

ARCHITEKT

CZTERY PIERWIASTKI SZTUKI BUDOWNICZEJ PRZYSZYNEK DO PORÓWNAWCZEJ UMIEJĘTNOŚCI BUDOWNICZEJ

PRZEZ

GOTFRYDA SEMPERA

BYŁEGO DYREKTORA SZKOŁY BUDOWNICZEJ W DREZNIE

(1851)

(Ciąg dalszy).

V. CZTERY PIERWIASTKI.

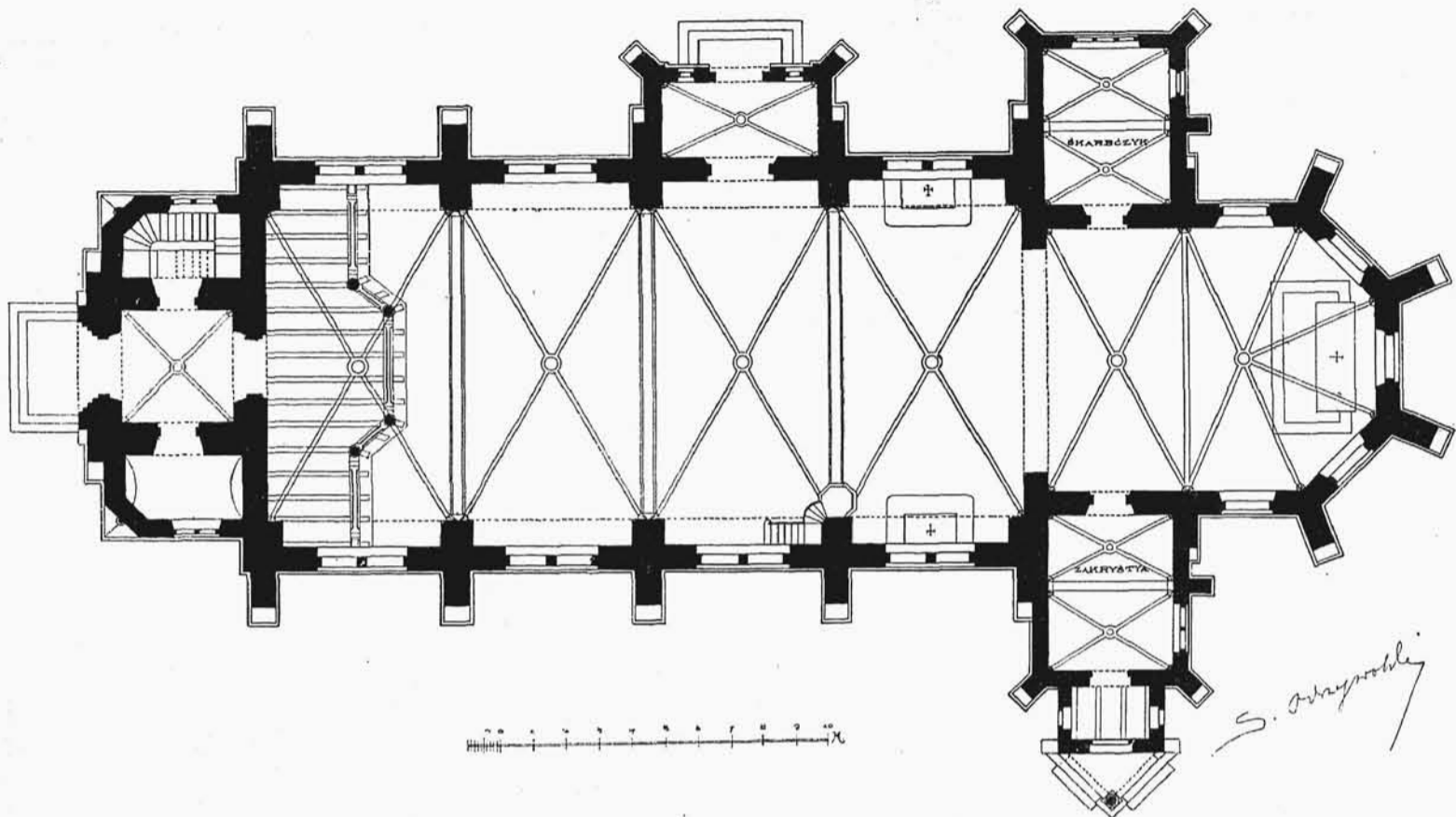
Kultura Hellenów mogła powstać tylko na urodzajnej glebie po wielu dawno wymarłych i zwiędniętych poprzednich stanach kultury i obcych z zewnątrz przeniesionych, w swym pierwotnym znaczeniu już niezrozumiałych motywach.

Podobnie jak mytologia jest samodzielnym, poetycznym tworem późniejszej Grecyzny, która nam u Homera i Hezydosa występuje po raz pierwszy uporządkowana, a która wykwitła z już niezrozumianego i znów w bajkę zamienionego systemu filozofującej symboliki natury¹, a która ze swej strony wy-

kwitła znowu na martwych podaniach faktów, obcych i prastarych rodzimych wierzeniach i zmyśleniach; jak z tego bujnego gruntu wyłoniła się wolna helleńska poezja Bóstw, tak samo też twórcza sztuka wystrzeliła na ruinach starszych, rodzimych i wprowadzonych, swych korzeni pozbawionych motywów.

W jakikolwiek tedy sposób się to stało, czy wspa-
niałe kraje Małej Azji i Grecji jeszcze miały do zwalczania te ziemskie potęgi (których ogromne ślady świadczą tam o ich aż w późniejsze czasy trwającej działalności), podczas gdy na równinach Assyrii i Egiptu gęste już zaludnienia urobiły się w państwa, albo też czy pokrywająca je gleba, resztki tyłu starych nam nieznanych stanów kultury, które się tam znajdują, właśnie tego dowodzi, że były one

¹ Hermann: *mythologia Graecorum antiquissima opusc. Vol. II.*



Arch. S. Odrzywolski.

Plan kościoła w Równem.

jedną z najwcześniejszych siedzib rodzaju ludzkiego² i były po kolei łupem pożądlivych najeźdźców — faktem jest, że krzyżowały i osadzały się tu najróżnorodniejsze składniki starszych cywilizacji, które w pewnej wielkiej metamorfozie ludu skupiły się ze stanu osadowego (jak paryjski marmur) na kryształowo-czystą samodzielność.

Niemniej jednak dadzą się rozeznaczyć pierwotne składniki i trzeba iść za nimi, aby dojść do zrozumienia niektórych zjawisk w greckiej sztuce, które nam z ogólnego już niedostępnego obrazu całości niestety nie są już wytłumaczalne i zdają się mu sprzeciwiać.

Uważając konstrukcję jako istotę sztuki budowniczej, i zakuwając ją tym sposobem w żelazne pęta, w mniemaniu, że się ją od fałszywych dodatków uwalnia, w dawnych i nowszych czasach przedstawiany bywa świat form architektonicznych bardzo często jako dyktowany przez materiał i zeń wynikający. Czy atoli sztuka budownicza, podobnie jak natura, jej wielka nauczycielka, nie powinna dobierać wprawdzie i użytkować swego wątku według obowiązujących go praw, jednak kształtu i wyrazu swych tworów czynić zależnym nie od niego, lecz od idei, które w nich tkwią?

W każdym razie jednak musi wyrażenie idei budowlanej, jeśli do jej ucieleśnienia najwięcej odpowiedni został wybrany wątek, przez jego wygląd, jako naturalnego symbolu, zyskać na piękności i znaczeniu.

² Tak wierzyli, według Herodota, nawet Egipcianie tak bardzo na swój odległy wiek dumni.

³ Przypomnijmy tylko te folianty, które, od czasu Witruwiusza, zapisano o pochodzeniu świątyni greckiej od budowli drewnianych, albo bystre hipotezy o namiotowym dachu Chińczyków. Vide Hope'go history of architecture.

Złączony z antykwarstwem poprowadził wyżej określony materialny sposób pojmowania rzeczy do dziwnych i bezpłodnych zaciekań, a do przeoczenia właśnie najważniejszych wpływów na rozwój sztuki³.

Narazając się na niebezpieczeństwo, że w ten sam popadnę błąd, który ganię, widzę się spowodowanym, zwrócić się do prastarych stanów ludzkiej społeczności, by dojść do tego, co zamierzam udowodnić. Staraj się będę, jak można najkrócej się załatwić.

Pierwszym objawem osiedlenia się ludzi i spoczynku po polowaniu, walce i wędrowce po pustyni jest dziś jak wówczas, gdy dla pierwszych ludzi raj został utraconym, urządzenie ogniska i wzbudzenie ożywczego i ogrzewającego, strawę gotującego płomienia. Około ogniska gromadziły się pierwsze grupy, około niego zawiązywały się pierwsze związki, około niego formułowały się ze surowych pojęć religijnych obrządki. Stanowi ono po przez wszystkie fazy rozwoju społeczeństwa święte ognisko, około którego wszystko się porządkuje i ukształca.

Jest ono pierwszym i najważniejszym, duchowym pierwiastkiem sztuki budowniczej. Około niego grupują się trzy inne pierwiastki, jakoby ochronne negacje, obrońcy przeciw trzem zarzewiu ogniska wrogim żywiołom przyrody, mianowicie: dach, ogrodzenie i ziemny nasyp⁴.

⁴ Ziemny nasyp czyli terasa powinienby się wprawdzie — przy pierwszym rozważaniu — wydawać drugorzędny i tam tylko potrzebnym, gdzie już stałe siedziby w równinach rozbite zostały; jednak on łączy się zaraz z ogniskiem, któremu był potrzebny natychmiast do podniesienia nad ziemię. Mogł on także w związku z identyczną z nim budową podziemną, najwcześniejszemu da-

Stosownie do tego jak ludzkie związki, pośród najrozmaitszych wpływów klimatu, natury kraju, wzajemnych stosunków i na tle różnic w uzdolnieniach rasowych się rozwijały, musiały kombinacje, w których te cztery pierwiastki budownictwa wspólnie działały, różnie się kształtować i poszczególne więcej się rozwijać, inne na drugi plan schodzić.

Według nich zarazem grupowały się różne techniczne zręczności człowieka, roboty i sztuki garncarskie i późniejsze metalurgiczne około ogniska, roboty wodne i murarskie około nasypu ziemnego, roboty w drzewie około dachu i jego przynależności.

Która jednak pratechnika rozwinęła się około ogrodzenia? Żadna inna, tylko sztuka sporządzania ściany, to jest plecionkarzy i dywaniarzy.

To może niezwykle wydające się twierdzenie musi być bliżej uzasadnione.

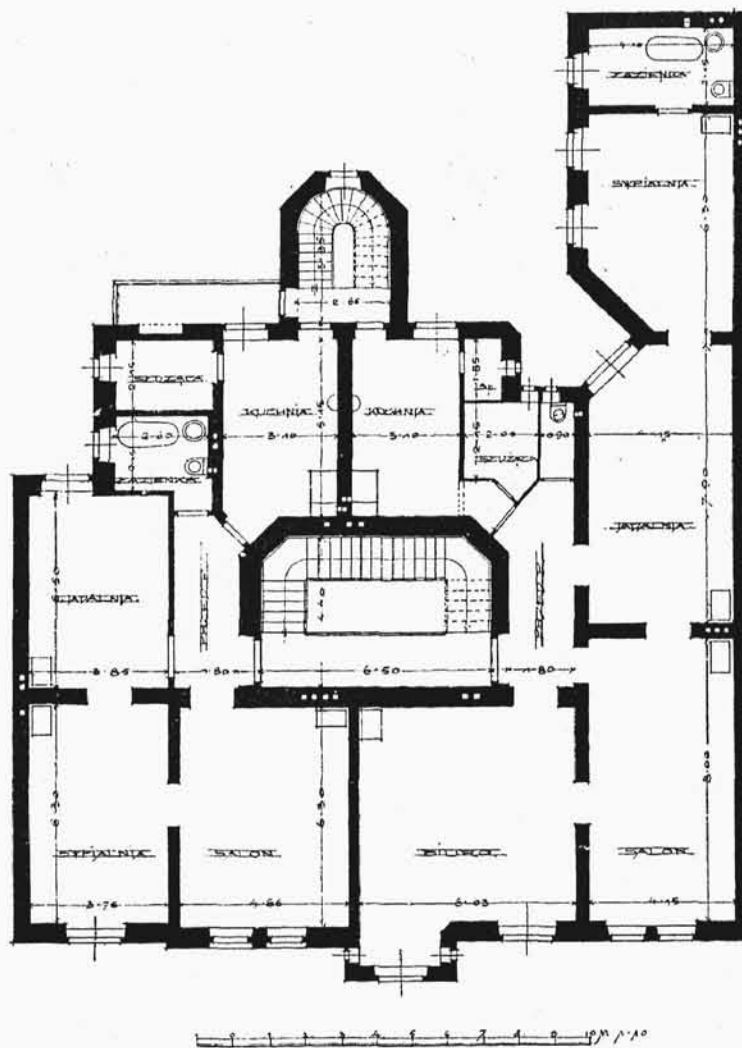
Wspomniano poprzednio o pisarzach, którzy z drobiazgową gruntownością oddają się badaniom początków sztuki i z nich umieją wyprowadzić różnorodności w sposobie budowania. Nie najmniej ważną rolę gra tu namiotowy dach szczytów koczowniczych. Podczas jednak, gdy ich bystrość upatruje w linii łańcuchowej dachu namiotu, normę tatarsko-chińskiego sposobu budowania (jakkolwiek te same formy przecież także pojawiają się na czapkach i obuwiu tych ludów), przeoczą ogólniejszy i mniej wątpliwy wpływ, który wywierał dywan w swej roli jako ściana, jako pionowy ochronny środek, na rozwój niektórych form budowlanych, tak, że — sędzę — stoję z tem zdaniem nieoparty o jakąkolwiek powagę, iż dywanowi-ścianie przypada nadzwyczaj ważne znaczenie w ogólnej historii sztuki.

Wiadomo, że jeszcze teraz budzący się zmysł sztuki u ludów w dzieciństwie znajdujących się (nawet jeśli jeszcze zupełnie nago chodzą) wczas objawia się w plecieniu i tkaniu mat i pokrowców.

Płot, splecione ze sobą gałązki drzew, jako pierwotny lub odgraniczenie przestrzeni i najsurowszą plecionkę umie robić każdy najdzikszy szczep. Tylko garncarstwo może z pewnym może prawem starszeństwa mierzyć się z tkactwem dywanu.

Z plecienia gałązek przyszło się łatwo na plecienie łyka w matach i pokrowcach. Z niego na tkaninę z nitki roślinnych i t. d. Najstarszemi zdobinami są te, które tworzą się przez przeplatanie i przedzieranie, albo na kole garncarskim dadzą się łatwo palcem na miękkiej glinie wykonać. Użycie plecionki na kółkach do odgraniczenia własności od cudzowizny, mat i dywanów jako pokrowców na podłogi, jako zasłon od promieni słonecznych i zimna, do wewnętrznego podziału przestrzeni mieszkania najczęściej poprzedziło znacznie, a zwłaszcza pośród korzystnych

chowi służyć za podstawę. Oprócz tego jest prawdopodobnem, że człowiek, jeśli już nie jako osobnik, to pewno jako istota społeczna, niejako ostatni twór osadowy, powstał z nizin. Wszystkie najdawniejsze podania ludowe, które częstokroć kryją w sobie myśl przyrodniczo-filozoficzną, są w tym względzie zgodne.



Dom dochodowy.

Arch. F. Liebling.

warunków klimatycznych, murowaną ścianę. Ta była wtargnięciem sztuki murarskiej, rozwijającej się najpierw na murach terras, podległej zupełnie innym warunkom stylowym, w zakres sporządzania ściany.

Jak plecionka była pierwociną, tak zachowała ona później, gdy lekkie ściany z mat zmieniły się w stałe ściany surowkowe, ceglane lub ciosowe, w rzeczywistości, albo tylko w idei całą ważność swego poprzedniego znaczenia — właściwą istotę ściany⁵.

Dywan pozostał ścianą, widocznym odgraniczeniem przestrzeni. Poza nią się znajdujące, często bardzo grube mury były dla innych, nie do przestrzeni się odnoszących celów potrzebne, jak dla pewności w dźwiganiu, dla większej trwałości i tym podobnie.

Wszędzie, gdzie nie były te poboczne cele zamierzonymi, pozostawały dywany jedynymi pierwotnymi przedziałami; a nawet tam, gdzie potrzebnem było wykonanie stałych murów, stanowiły one wewnętrzne niewidoczne rusztowania, zakryte prawdziwymi, legalnymi przedstawicielami ściany, pstro tkanami dywanami.

To znaczenie zatrzymała ściana nawet wtedy, gdy — ze względu na jej własną trwałość, albo

⁵ Niemiecki wyraz Wand, paries, pozwala rozróżnić swoje pochodzenie. Wyrazy Wand i Gewand pochodzą z jednego rdzenia. Oznaczają materię tkaną lub plecioną, która tworzyła ścianę.

dla lepszego zachowania poza nią znajdującego się muru, albo z oszczędności, albo odwrotnie celem rozwinięcia większego przepychu, albo z jakichkolwiek powodów — zastąpiono pierwotne wątki innymi.

Odkrywczy zmysł człowieka wynajdywał różne takie zastępcze środki, przyczem wszystkie gałęzie techniki kolejno współdziałały.

Jako najwięcej rozpowszechniony i może najstarszy środek zastępczy podała sztuka murarska jeden, wyprawę, albo w innych krajach narzut smołą. Pracujący w drzewie tworzyli okładki (πίνακες), którymi wyposażano ściany, szczególnie na dolnych częściach.

Pracujący ogniem dostarczali polewanych terrakot⁶ i płyt metalowych. Jako ostatni zastępczy środek mogą może uchodzić płyty z piaskowca, granitu, alabastru i marmuru, jakie znajdujemy rozpowszechnione w Assyrii, Persyi, Egipcie, a nawet w Grecyi.

Charakter naśladowań tych długo szedł w ślady pierwowzoru. Malarstwo, plastyka w drzewie, wyprawie, stiuku, glinie palonej, metalu lub kamieniu były i pozostały w najpóźniejszej bezwiednej tradycyi naśladownictwem pstrych haftów i tkanin prastarych dywanowych ścian.

Cały system wschodniej polychromii, ściśle zrośnięty z systemem okładek i odzieży najstarszej sztuki budowniczej i tworzący z nim prawie jedność, zatem i sztuka malowania i płaskorzeźby wyszły z warsztatu tkackiego i kotła farbiarskiego przemysłnych Assyryjczyków⁷, albo ich poprzedników na polu wynalazków w najdawniejszych czasach.

W każdym razie trzebaby Assyryjczyków uważać za najwierniejszych zachowawców tego motywu w jego pierwotności.

W najdawniejszych świadectwach rodzaju ludzkiego sławioną jest assyryjska fabrykacja dywanów dla swego przepychu barw i sztuki w tkanych na nich fantastycznych przedstawieniach. Opisy mistycznych zwierząt, smoków, lwów, tygrysów i t. d., które na nich były wyobrażane, zgadzają się zupełnie z tem, co jeszcze dziś widzimy na ścianach Niniwy. Nietylko w przedmiotach, lecz także i w sposobie przedstawienia spostrzeżlibyśmy zupełną zgodność, gdyby porównanie było nam jeszcze możliwem.

Assyryjska rzeźba poruszała się widocznie w granicach, które jej przez swe pochodzenie były nakreślone, jakkolwiek obcy wątek dozwalał na nowe środki wydostania przedmiotów z tła. Widać pasowanie się za prawdziwością natury, któremu granice postawił nie hierarchiczny przymus, lecz obok despotycznego dworskiego ceremoniału, zwłaszcza kaprys techniki obcej dla rzeźby, a której remi-

⁶ Jest też więcej niż prawdopodobnem, że zamiar nadania cegłom pstryj polewy poprowadził dopiero na odkrycie cegieł palonych. Polewane cegły z Niniwy, które miałem sposobność w Paryżu dokładnie oglądać, znajdują się w stanie prawie niewypalonym. Ich polewa musi być nadzwyczajnie łatwo-płynną. Odzież terrakotowe są poprzedniczkami murów z cegły palonej, a płytki kamienne ścian ciosowych. Patrz dalej niżej.

niscencye ciągle jeszcze miały znaczenie. Trzymanie się postaci jest sztywne, jednak nie skostniałe na same znaki pisaćskie, lecz tylko spętane. W całości wrażenia są one już a raczej jeszcze obrazowemi opracowaniami jakiegoś sławnego historycznego czynu, albo jakiejś ceremonii dworskiej i t. d. nie tak jak egipskie obrazy, poprostu środkiem do uwiecznienia faktu, malowaną kroniką. I w układzie także, na przykład w zachowaniu równych wysokości głów, odznaczają się one przed tamtymi. Ostre nitką obciążone kontury, ostro wyrażona muskulatura, przewaga ornamentalnych dodatków i tkanin, świadczą o ich pochodzeniu i przesadzie, lecz nie o martwej manierze. Głowy nie pokazują najmniejszego śladu dążenia artysty do oddania wewnętrznego stanu duszy, i są one, ciągle uśmiechnięte, nawet zupełnie bez żadnego indywidualnego wyrazu. Pod tym względem ustępują one egipskim rzeźbom, a zbliżają się więcej do starszych dzieł Greków.

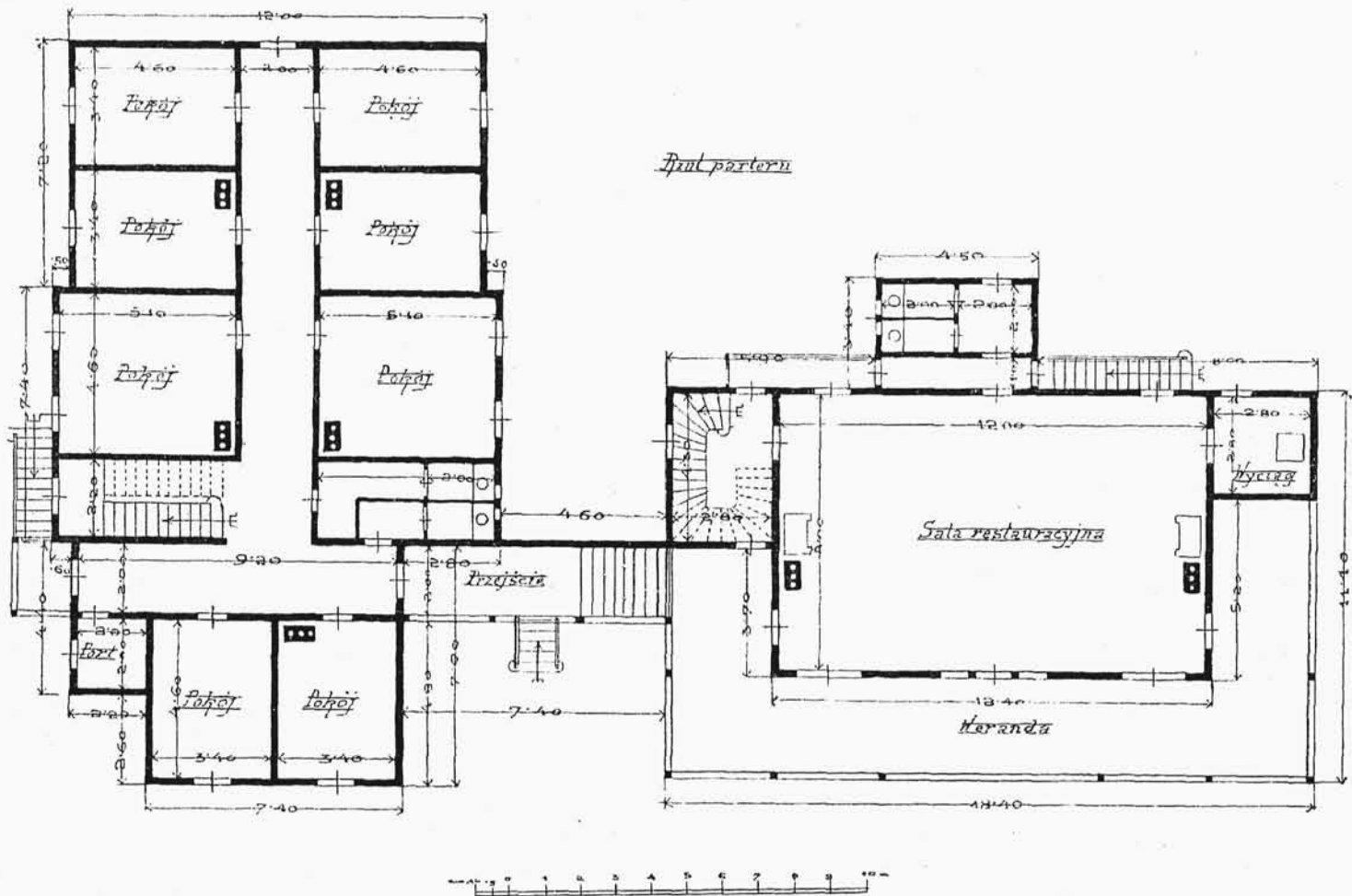
I we właściwych malowidłach ściennych widać tę samą technikę. Według Layarda są malowidła ściennie w Nimrud obwiedzione i oplecione silnymi czarnymi konturami; tło jest niebieskie lub żółte. Opaski fryzowe wokoło obrazów stworzone przez rzędy napisów, wskazują również na techniczne powinowactwo z dywanami. Charakter pisma klinowego odpowiada zupełnie tej technice. Czyż można by dla igły wynaleść wygodniejszy gatunek pisma?

Ze obok tego zastępstwa dawniejszych dywanów, one nadzwyczaj często używane były jako firanki w drzwiach, oknach itd., o tem świadczą bogato zdobione pierścienie, do których były przyrębowane, a pojedynczy pokład podłóg daje poznać, że były one także zasłane dywanami.

W ten sposób podały one pewno także wzory dla sztuki wykładania, która najdłużej wierną pozostała swemu pochodzeniu.

Powyżej okładek gipsowych ściany wewnętrzne były, jak wiadomo, wyłożone słabo palonemi polewanemi, albo możnaby powiedzieć, lakierowanemi cegłami. Są one tylko po jednej stronie polewane i pokryte barwnymi ornamentami, które zupełnie nie odpowiadają kształtom kamieni, lecz się we wszystkich kierunkach krzyżują. Inne wskazówki dowodzą, że kamienie musiały się znajdować w położeniu poziomem, gdy otrzymywały swą polewę. Były więc najprzód poziomo układane, potem ornamentowane i polewane, a wreszcie po porządku do okładki murów z surowej gliny użyte. Jestto też dowodem, że polewa była ogólną pokrywą i pod względem ideowym niezależną od materiału, na którym leżała. W tym czasie najwcześniejszej sztuki nie myślano jeszcze o dopiero późno-rzymskiem albo średniowiecznem użyciu barwnych kamieni do wzorzystego muru.

⁷ Jest zastanawiającem, że największa część farb na assyryjskich okładkach alabastrowych z Chorsabad i Nimrud zniknęła, podczas, gdy jest jasnem, że one musiały tam być jako uzupełnienie istniejących jeszcze resztek. Istniejące ślady są, w przeciwieństwie do egipskiego i greckiego malowania, nie grubo nałożone, tylko jakoby wpojone i jest prawdopodobnem, że farby składały się w największej części z roślinnych materyj.



Hotel nad Morskiem Okiem.

Arch. W. Rutkowski.

Jeśli użycie rzeźbionych kamiennych płyt na dolnych częściach pałaców assyryjskich uważać można za pierwszy krok do późniejszych kamiennych konstrukcyj, to dalsze postępy na tej drodze pokazują się bardzo pouczająco i wyraźnie na znanych perskich monumentach w Murgaub i Istakr. Z dawnego, po większej części z surowych cegieł skonstruowanego muru, widzi się tu tylko jeszcze marmurowe narożne trzony obok ruszto- wań drzwiowych i okiennych. Są one z całych brył, ale tak wydrążone, że pojęcie okładki na nich wyraźnie jeszcze występuje. W te wydrążenia wchodziło murowanie i łączyło się swą drewnianą lub dywanową okładką z marmurowymi wę- garami.

Na pomnikach egipskich już więcej zatarło się pierwotne znaczenie ściany; prastary wprawdzie, w każdym razie jednak na zwaliskach starszych i więcej naturalnych stanów kulturalnych zbudowany hierarchiczny system ustalił to w kamienny hieroglyf. Mimo to jednak występuje dosyć wyraźnie w wielu rzeczach. Nigdzie mur ciosowy nie wygląda jako taki, tylko jest na zewnątrz, czy na wewnątrz jakoby malowanym dywanem pokryty. Stąd wprawdzie dokładne, lecz jednak nieregularne ciosowe złożenie; było ono przykryte ogólną powłoką nawet na odzieżach granitowych. Te prastare granitowe odzieże nawet n. p. w Karnak'u i we wnętrzach, tak jak przedtem na zewnątrz piramid, są powinowate z assyryjskimi okładkami.

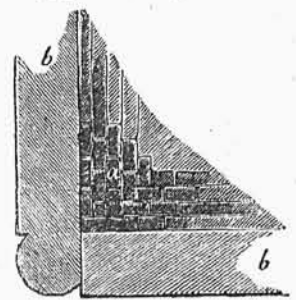
Prastare prawo okładania murów pokazuje się także dziwnym sposobem na jednym z niewielu architektonicznych członów, którymi egipska sztuka budownicza rozporządza. Mam na myśli wałek, który zaokrągla i ujmuje ostre kany masy murów. Pierwotnie służył on do zakrycia stosug cienkich płyt odzieży, któreby się zresztą na brzegach ciężkich powierzchni łatwo poprzez malowidło w nieprzyjemny sposób były wybijały⁸.

Kolumny świątyń egipskich wyglądają po części na wiązki rur, osłonięte dywanem i przezeń dopiero w całość złączone.

Na obrazach w pieczarach grobowych występuje dalej naśladowanie dywanów zupełnie jasno i wyraźnie, i z pomiędzy tam znalezionych ornamentów przeważa pstra plecionka i płachta.

Tak samo obrazy zatrzymały przynajmniej w nitką obwiedzionych konturach pewnych partyj, w bogactwie dzierganych szczegółów i kolorach pierwotny charakter.

W Chinach, gdzie sztuka budowania od wieków utknęła i gdzie się cztery architektoniczne pierwiastki najjaśniej rozdzielone obok siebie utrzymały, jest ściana w swem pierwotnym



⁸ Jestto jeszcze dziś w stolarstwie bardzo używana metoda zakrywania stosug.

znaczeniu jeszcze niezależna od dachu i muru, a nawet jeszcze w większej części ruchoma. Wewnętrzny podział domów składa się z takich przedziałów, które, tak mało mają wspólnego z właściwą konstrukcją jak ceglany wprawdzie, lecz pusty i plecionką trzcinową i dywanem osłonięty zewnętrzny mur.

Ogólnie zaś wiadomem jest, jak dalece równocześnie z tem starożytnym urządzeniem panuje u Chińczyków wyprawa stiukowa i bogata ogólna polychromia.

Od nich możnaby zaczerpnąć niejedną naukę, którą w naszych czasach jeszcze bardzo dobrze zastosować można i niejeden pogląd na stan starożytnego świata.

I w Indjach znajdujemy coś podobnego i dziś jeszcze, jak za czasów Agryppy, panuje narzut stiukowy i farba. Nawet na staro-amerykańskich budowlach występuje tożsamo zjawisko.

Jakkolwiek ze starożytności fenickich i żydowskich nie pozostał nam żaden ślad, to jednak wiadomość o najświetniejszych budowlach tych obu pochodzeniem pokrewnych ludów, zawarte w świętych i świeckich pismach (jakkolwiek zresztą tak luźne i podlegające najróżniejszym tłumaczeniom) dostarczają dla poruszonego przedmiotu najniewątpliwszych i najciekawszych dowodów. Któż nie zna sławnej mojżeszowej arki przymierza ze słupami okutymi złotą blachą, z bogatemi lśnięciami barwą ścianami dywanowemi i poczwórnym dachem z tkanin, skóry i zwierzęcych błonów? To namiotowe Najświętsze powtórzył król Salomon na szczycie góry Moriah na ogromnych podmurowaniach w kamieniu i drzewie cedrowem i wyraźnie wychwalanem jest to, że nic w niem nie pozostało nieosłoniętem. Święte przestrzenie były wewnątrz zupełnie złotą blachą okute.

W tych to wiadomościach mieszczą się najdokładniejsze dzieje przyrządzania ściany i wystarczyłoby poprostu na nie się powołać, gdyby rów-

nocześnie nie było potrzeby udowodnienia ogólnego między wszystkimi ludami starożytnymi rozpowszechnienia zwyczaju osłaniania murów.

Przy tak ogólnym rozpowszechnieniu okładek, osłon i barwnego dywanowego zdobienia ścian byłoby prawdziwie dziwem, gdyby Grecy, których sztuka opierała się na tradycjach innych ludów, nie byli zatrzymali i tu co najmniej wielkiej części spuścizny, tem więcej, że ona w tak wysokim stopniu sprzyjała wykształceniu się tych sztuk, w których, jak wiemy, Grecy celowali, płaskorzeźby i malarstwa; i że lekceważyli oni budowę terras i od niej zależną konstrukcję ciosową, dumę swych pelazgijskich przodków, na korzyść wymienionych sztuk o tyle, że jej przyznawali nieznaczące tylko stanowisko w wyższej sztuce budowania.

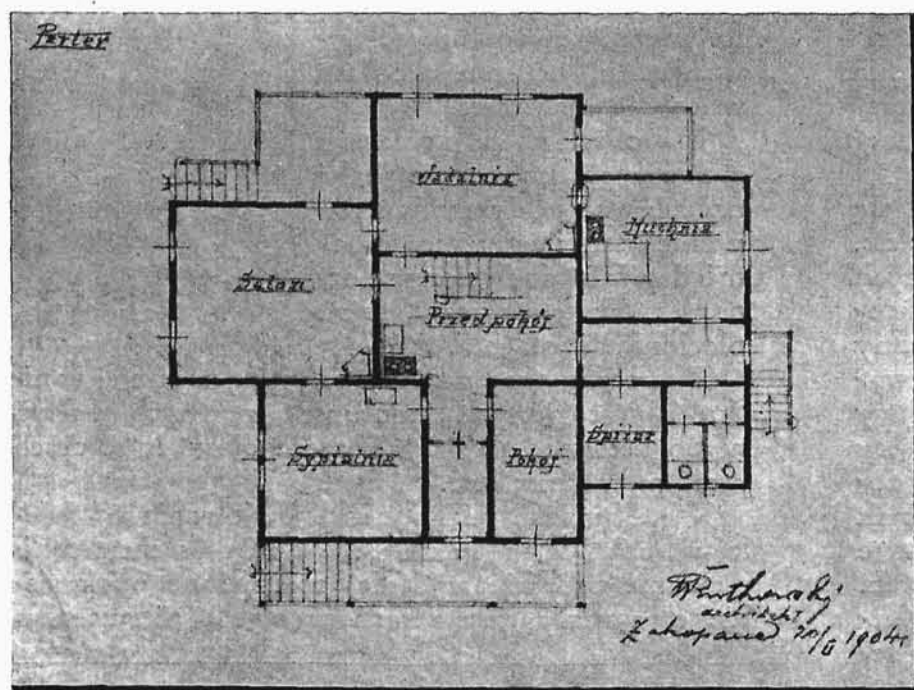
O tem wiadomość mamy już ze zwyczajnego u nich użycia okładek w cellach świątyń i ścianach hal, jakie, jak to wynika z tylu ustępów pisarzy starożytnych, a nawet z kilku wskazówek na jeszcze istniejących pomnikach. To były πίνακες tabulae, o których Pliniusz mówi, że tylko na nich wielcy artyści swe dzieła wykonywali. Zwały się one tablicami sosnowemi z powodu najdawniejszego użycia osłon drewnianych, były jednak niezawodnie w późniejszej epoce malowania enkaustycznego nie drewniane, lecz marmurowe lub z kości słoniowej. (Przecież i miski gliniane zwały się πίνακες). O nich mówi Ciceró w swej mowie przeciw Verresowi, który obrabował był świątynię Mínerwy w Syrakuzie z jej okładek, pokrytych najwspanialszemi malowaniami (His autem tabulis interiores templi parietes vestiebantur).

Podobnie wszystkie zewnętrzne płaszczyzny świątyń, przeznaczone pod barwną plastykę, okazują konstrukcję okładek. A więc pole szczytu, metopy, fryzy i έρúματα czyli przedpiersia między słupami z odpowiadającymi im okładkami cell.

Równocześnie, a właściwie już wcześniej, obowiązywał powszechnie przepis pokrywania wyprawą części konstrukcyjnych, którą znajdujemy zastosowaną na starych kamiennych świątyniach, z jedynym wyjątkiem świątyń marmurowych, na których powłoka stiukowa była zbyteczną, gdyż sam marmur był naturalnym stiukiem. Wyżej wskazano na prawdopodobieństwo, że użycie marmuru szło ręką w rękę z przyjęciem się nowej techniki malowania.

Ze wreszcie tedy wszystko to pokrytem było malowaniem i że nie pozostawał ani kawałek gołego kamienia, dowody na to zestawiono w obu poprzedzających ustępach niniejszego pisma.

Jeszcze raz resumuję moje twierdzenie w tym kierunku, że polychromia powstała z tej prastarej przewagi techniki przyrządzania ściany nad techniką murarską w urządzeniach mieszkań, i że ta ostatnia mogła tylko na masywnych terasowych murach samodzielnie swą robotę na widok zewnętrzny



Willa w Zakopanem.

Arch. W. Rutkowski.

wystawić. Nawet najzewnętrzniej leżące mury wawłowe Assyryjczyków, Medów i Baktrów były bogato płaskorzeźbami i malowaniami aż do podmurowania tarasowego zdobione, jak to widocznem jest ze znanych opowiadań Herodota, Diodora, Strabona etc. i jak to teraz wyraźnie można widzieć na assyryjskiej płycie płaskorzeźbionej w brytyjskim muzeum, która przedstawia mocny gród, wykazujący układ ciosowy jedynie na najniższych częściach zewnętrznego muru. Ruiny w Nimrud i Chorsabad potwierdzają tę okoliczność; także i ruiny w Pasargadae i Persepolis i świątynie Egipcyan. To samo znajdujemy i w Grecyi. I tak stoi n. p. Parthenon na terrasie z pięknego ciosowego muru z eleuzyńskiego kamienia i jest jedyną częścią wolną od farby.

Dopiero w późniejszych czasach, nie wcześniej jak pod panowaniem Rzymian, bywa konstrukcja murów, tak zwana kamieniarka i natura materiału, z którego konstrukcja się składa, używana jako pierwiastek zdobniczy w głównych częściach budowli, szczególnie w zewnętrznych murach. Przedtem nawet najszlachetniejsze materiały, granitowe gma-

chy w Karnak, alabastrowe płyty z Niniwy, okładki z kości słoniowej i posągi z kości słoniowej, ba nawet złote stosugi ścian świątyni, niemniej jak kolumny i wspaniałe dzieła Partenonu z penteliskiego śnieżno-białego marmuru, pokrywane były powłokami barwnymi.

Jednak jest też i możliwem, że mur pojedynczych cellowych świątyni tu i owdzie wykonany był jako cyklopijski i pozostał niewyprawionym. To zjawisko dałoby się wytłumaczyć jako archaistyczne i uzmysłowione wspomnienie ziemnych chat praojców, w których terrasa łączyć się mogła bezpośrednio z dachem. Takim przykładem mogła być świątynia w Anticyra, którą Kugler cytuje z Pauzanasza. Wszystko to atoli jest wątpliwem, i nie ma potrzeby czegoś podobnego szukać u Pauzanasza, który wkrótce potem wspomniął o innym budynku wykonanym z nieregularnego kamienia i może przeciwstawia wewnętrzną wyprawę tej świątyni, okładce znalezionej na innej świątyni lub czemuś podobnemu. Znaną jest już jego właściwość podnoszenia natury materiału budowli.

C. d. n.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

W roku 1898 — jako w setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza — rozpiisał komitet w tym celu wybrany, konkurs na projekt pomnika dla nieśmiertelnego Wieszcza, który miał stanąć na jednym ze skwerów Lwowa.

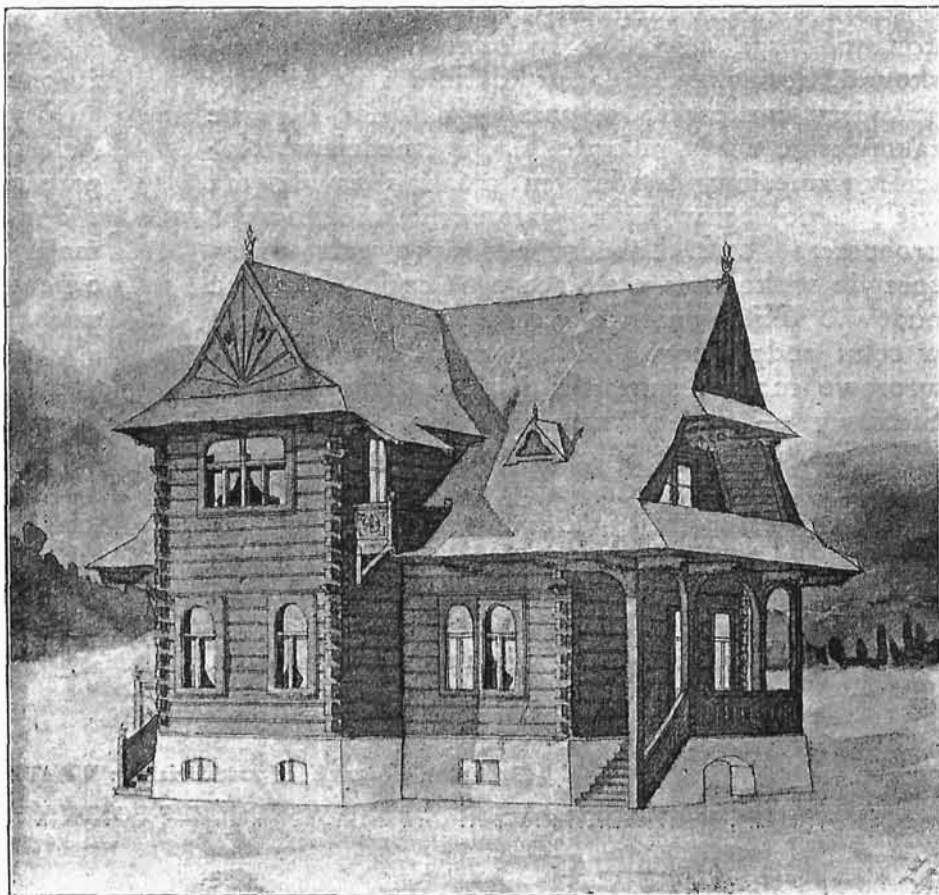
Z pomiędzy kilkunastu prac na konkurs nadesłanych, pierwszą nagrodę otrzymał projekt p. Antoniego Sulimy-Popiela, chlubnie znanego artysty-rzeźbiarza i docenta politechniki lwowskiej.

Według projektu tego odznaczającego się wielkim talentem i świeżością kompozycji, wykonał artysta prawie bez zmiany model w $\frac{1}{3}$ naturalnej wielkości — a następnie części, które miały być w brązie odlane w wielkości naturalnej.

W obec tego, że grunt na którym pomnik ustawić postanowiono (na placu Maryackim — w miejscu gdzie do niedawna widniał posąg Matki Boskiej — przeniesiony obecnie na Wały Hetmańskie) przedstawiał dla fundowania poważne trudności, a to tak z powodu bezpośredniego sąsiedztwa przesklepionej Pełtwi, jak i głęboko sięgającej stawiarki, wykonano fundament za pomocą konstrukcji żelazno-betonowej systemu Hennebiqua. W pięciometrowej głębokości — w dno dołu fundamentowego wbito 13 pilotów, ośmiometrowej długości, sporządzonych z żelaza i betonu. Na pilotach skonstruowano klatkę betonową, której komory wypełniono ziemią i przykryto betonową płytą w wysokości terenu. Na płycie tej ułożono kilka stopni na któ-

rych ustawiony postument dźwiga główny moment architektoniczny — warunkiem konkursu wymagany — kilkunastometrową kolumnę.

U stóp kolumny stoi szlachetnie pojęta postać wielkiego Adama, której zlatujący geniusz podaje lutnię.



Willla w Zakopanem.

Arch. W. Rutkowski.

Kolumnę wieńczy głowica barokowo-jońska, a na niej znicz — wykonany na wzór klasycznych trójnogów — strzela w niebo złotym płomieniem. Na postumencie z przodu napis „Adam Mickiewicz“ a po przeciwnej stronie bogata tarcza z herbami Polski.

Stopnie, cokół i kolumna wykonane są z różowego granitu polerowanego z Baveno pod Medyolanem, postać zaś wieszczka i geniusza, tudzież znicz na szczycie i kartusz z herbem Polski z brązu pokrywającego się zielonawą patyną. Również granitowy kapitel kolumny przybrano w festony i wole oczy z brązu, a płomień znicza pozłociono. Całość przedstawia się tak pod względem kompozycji jak wykonania i rozmiarów prawdziwie imponująco.

Dnia 30 października b. r. święcił Lwów uroczystość odsłonięcia szczęśliwie doprowadzonego do końca zbożnego dzieła — a kilkudziesięcioletni tłum przedstawicieli wszystkich stanów Narodu, składając setki wieńców u stóp pomnika wyraził hołd wielkiemu Wieszczowi.

Wraz z innymi pospieszyła i redakcja naszego pisma wziąć udział w tej uroczystości i złożyła wieniec na którego szarfach widniał napis: „Nieśmiertelnej Chwale Narodu“ „Redakcja Architekta“.

J. B.

Na tablicy LX podajemy projekt głowicy kolumny Mickiewicza, z wyżej wspomnianego konkursu, przesłany nam przez autora arch. E. Wesołowskiego w Zakopanem.

Kościół parafialny w Równem pod Duklą zaprojektowany jeszcze w r. 1889 przyszedł dopiero do wykonania w latach 1902—1904. Rozkład kościoła objaśnia załączony rys poziomy. Do wykonania fasad użyto cegły ostro-palonej i piaskowca, do pokrycia dachu kościoła i dolnej części wieży dachówki; jedynie sygnaturka i górne zakończenie wieży pokryto blachą miedzianą. Kościół wzniesiony funduszem parafian zawdzięcza wiele zapobiegliwości i staraniom miejscowego proboszcza X. L. Łabudy, oddanego całą duszą sprawie wykonania i stojącego na czele Komitetu budowy. Kierownictwo architektoniczne leżało w ręku podpisanego. Roboty murarskie wykonał wzorowo majster murarski Antoni Szkolnicki ze Sieniawy — roboty kamieniarskie W. Dudek z Krosna. Największą ozdobą wnętrza, które na razie dla braku środków nie ma być malowane, będą witraże, częścią figuralne, częściowo kobiercowe i ornamentalne — wykonane w krakowskim Zakładzie witrażów pp. Ekielskiego i Tucha. Koszta wykonania kościoła bez wewnętrznego urządzenia przekroczą nie wiele 80.000 Koron.

S. Odrzywolski.

Z Tow. „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie. Rozstrzygnięcie konkursu. Dnia 29-go października rozstrzygnięto konkurs na znak drukarski dla Tow. Szkoły Ludowej. Z 39 nadesłanych prac nagrodę (100 koron) przyznano pracy pod godłem: P. S. S. Po otwarciu odnośnej koperty znaleziono niepodpisaną kartkę tej treści: „zrzekam się nagrody na rzecz Tow. polskiej sztuki stosowanej“. Nadto jedyne wyróżnienie przyznano pracy przysłanej bez godła i koperty, a wyobrażającej książkę w ornamentacji kwiatów i kłosów.

Wydział Tow. „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie ogłasza konkurs na projekt urządzenia gabinetu męskiego.

Projekt winien być artystyczny i mieć charakter polski. Charakter ten może być nadany zarówno przez użycie motywów swojskich, jak i przez stworzenie rzeczy oryginalnej, czyli przez wypowiedzenie się artysty polskiego w swój własny sposób, nie przypominający stylów historycznych, ani współczesnych obcych kierunków.

Projekt składa się z dwóch części: z umeblowania i z dekoracji pokoju. Do pierwszej części należą: biurko, fotel do biurka, kosz na papiery, półka podręczna na książki, biblioteka, kanapa lub ottomana i garnitur mebli dowolnych (n. p. fotel, stół i kanapka). Do drugiej części należą: dekoracja ściany i sufitu, lub tylko ściany (malowanie, tapety, obicie materyą lub oszalowanie), firanka na okno, portjera, dywan lub kilim na ścianę lub na podłogę i przykrycie na stół.

Nagroda za całość wynosi 900 koron. W razie uznania za dobrą tylko jednej części, nagroda może być rozdzieloną. Wówczas za meble wynosić będzie 500 kor., za dekorację 300 kor.

Poza pracą nagrodzoną mogą być inne wyróżnione i polecane do zakupienia.

Wymagane są: szkic urządzenia całości pokoju (wielkość dowolna), nadto rysunki poszczególnych przedmiotów w skali określonej (najmniej 1:10) z dokładnym zaznaczeniem materyałów, z jakich mają być zrobione. Szczegóły ornamentacyjne, o ileby nie były dość jasne na rysunku, mają być podane w osobnym powiększonym rysunku tak, aby nie było wątpliwości co do ich kształtu i barwy.

Termin dla nadsyłania projektów pod adresem Towarzystwa, Wolska 14, w Krakowie, upływa dnia 15 lutego 1905 r.

Towarzystwo ma zamiar wykonać własnym nakładem nagrodzony projekt i urządzić wystawę całego pokoju.



Naśladownictwo artykułów i rycin zastrzeżone.

Redaktor główny i odpowiedzialny: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Komitet redakcyjny składają pp.: ALFRED BRONIEWSKI, JÓZEF POKUTYŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, DR. JAN ZUBRZYCKI.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządkiem Józefa Filipowskiego.